PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, wtorek 21 czerwca 1932 r. | Nr. 139

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Zeitung 19.VI, w art. p. n.: „Zawiedziony kraj" twierdzi, iż los Górnego Śląska przypomina los Korfantego, gdyż jeden i drugi pokładał w Polsce ogromne nadzieje, które „zostały zawiedzone". Dalej dziennik omawia stan gospodarczy G. Śląska i uważa, iż wszystkie dodatnie objawy jak n. p. zdobycie nowych rynków zbytu dla węgla górnośląskiego są do zawdzięczenia jedynie wypadkowi, a raczej szczęśliwemu zbiegowi okoliczności; Polsce ma — zdaniem dziennika — zawdzięczać G. Śląsk jedynie bezrobocie, gnębienie mniejszości niemieckiej, do której zresztą zalicza autor również „Górnoślązaków mówiących po polsku". W końcu wyraża dziennik swe obawy, iż nowa reforma administracji G. Śląska zniesie autonomję, wobec czego „Górny Śląsk zostanie ostatecznie wcielony do Polski i stanie się podobny do innych dzielnic".

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Preuss. Ztg. 20.VI, zamieszcza sprawozdanie ze zjazdu sędziów wschodnio-pruskich w Gdańsku. Zjazd powitał imieniem senatu gdańskiego senator Schwegmann, który m. in. wyraził się, że „moc niemiecka i tutaj przetrwa i postawi na swojem, tak, że zniką pewnego dnia sprzeczne z naturą granice".

Prasa berlińska 20.VI, w depeszach własnych z Gdańska, oraz w załączonych do nich komentarzach ostro atakuje rząd polski z powodu rzekomego sabotowania wizyty okrętów niemieckich w Gdańsku. Sprawę powyższą pisma berlińskie przedstawiają na podstawie komunikatu prasowego, wydanego przez senat gdański.

Berliner Tageblatt zaprzecza temu, by senat gdański zwrócił się wprost do Berlina z zaproszeniem, pomijając pośrednictwo dyplomatyczne Polski. Dziennik utrzymuje, że tego rodzaju twierdzenie ze strony polskiej jest bezpodstawne i ma na celu jedynie zatuszowanie naruszenia umowy przez Polskę. „Rząd niemiecki — oświadcza „Berliner Tageblatt" — stoi na stanowisku, że zgłaszając wizytę okrętów w przepisanej drodze przez Warszawę wypełnił tem samem swój obowiązek. O ile Polska zgłoszenia nie podała do Gdańska, jest to jej sprawa. Strona niemiecka zamierza uskutecznić wizytę okrętów z pominięciem wszelkich dalszych formalności".

Pisma niemieckie ponadto alarmują opinję rzekomem prowokowaniem Gdańska przez Polskę, czego dopatrują się pisma w następujących dwu wypadkach:

1) W sobotę zawinął do Westerplatte statek polski „Cieszyn", celem załadowania transportu materjałów wybuchowych. Na czas trwania przeładunku policja została wycofana z t. zw. „strefy niebieskiej", ustępując miejsca polskim posterunkom wojskowym i mimo, że statek polski o godz. 18.30 odpłynął, w „strefie niebieskiej" pozostawiony został posterunek polski. Komenda wojskowa polska — wywodzą dzienniki niemieckie — zwróciła na Westerplatte reflektory na port gdański, przeprowadzając wywiad wojskowy. W niedzielę wieczorem polski posterunek z oficerem na czele demonstracyjnie prezentował broń przed opuszczającemi port gdański okrętami angielskiemi. Żołnierze polscy z najeżonemi bagnetami wyzywająco przemaszerowali przed odwachem policji gdańskiej.

2) Drugi wypadek miał się wydarzyć na głównym dworcu kolejowym w Gdańsku w czasie przejazdu dwóch pociągów pośpiesznych z Polski. Znajdująca się w pociągach grupa młodych Polaków miała wznosić wrogie okrzyki przeciwko Gdańskowi i śpiewać „Rotę".

*Deutsche Tageszt*g., przypominając w związku z powyższem wizytę statku polskiego „Wicher" w porcie gdańskim — pisze: „Za wszelką cenę, wymagają tego żywotne interesy nietylko Gdańska, lecz i Rzeszy niemieckiej — nie należy dopuścić, ażeby fakt zawinięcia „Wichru" mógł się stać precedensem. Wręcz przeciwnie, koniecznem jest ażeby Polska bądź za pośrednictwem Genewy, bądź też w innej drodze została zmuszona do złożenia krótkiej deklaracji, iż na przyszłość zabroni swym okrętom wojennym takich ekstrawagancyj i że wogóle powstrzyma

się od tego rodzaju wystąpień wobec Gdańska, które w najwyższym stopniu zagrażać mogą pokojowi na wschodzie. Do takich wystąpień zaliczamy również bezprawne obsadzenie części portu gdańskiego, które dotąd jeszcze nie zostało zlikwidowane. Niech Polska — będzie przekonana, że każda istotnie poważna próba naruszenia samodzielnej egzystencji Gdańska spotka się nietylko ze zwykłą odpowiedzią dyplomatyczną za pośrednictwem Genewy, ale że wówczas całe Niemcy z bronią w ręku staną za Gdańskiem".

Prasa gdańska 20.VI, w tonie podnieconym komentuje stanowisko rządu polskiego w sprawie notyfikacji wizyty floty niemieckiej w Gdańsku i przytacza dosłowny tekst listu senatu gdańskiego do generalnego komisarza Rzeczypospolitej, w którym senat usiłuje wykazać, że zatrzymanie w Warszawie zawiadomienia rządu Rzeszy z dn. 17 maja o wizycie floty niemieckiej jest naruszeniem układu z dn. 29 czerwca 1925 r.

Danziger Neueste Nachrichten przytoczywszy tekst pisma senatu, cytują art. 1 i 2 tego układu, w celu uwypuklenia rzekomo niewykonanych ze strony Polski przepisów układu.

Senat w związku z zapytaniem rządu polskiego o wyjaśnienie sprawy zaproszenia floty niemieckiej do Gdańska podaje do wiadomości prasy, że zaproszenia takiego do rządu Rzeszy nie wystosował.

Danziger Neueste Nachrichten publikują depeszę swego korespondenta berlińskiego, głoszącą, iż rząd niemiecki nie zamierza cofać postanowienia wysłania okrętów wojskowych do Gdańska w dn. 24 — 27 czerwca b. r. Fakt, iż rząd polski nie zawiadomił senatu, nie może wpłynąć na zmianę decyzji, gdyż jest to sprawa, dotycząca wyłącznie stosunku pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Le Temps 20.VI, zamieszcza notatkę o zamierzonej wizycie niemieckich wojennych okrętów w Gdańsku i dodaje, że Senat gdański wydał odezwę do ludności Wolnego Miasta, nawołującą ją do entuzjastycznego przyjęcia niemieckich marynarzy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA W LOZANNIE. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Der Tag 21.VI, twierdzi, że w Lozannie wywiera się nacisk na Niemców w celu zmuszenia ich prawdopodobnie do złożenia zobowiązania dłużnego, którego termin płatności byłby zresztą odsunięty. W zobowiązaniu tem byłoby określone tylko: maksymalna wysokość długu i najkrótszy termin, w którym zobowiązanie to byłoby płatne. Dziennik uważa za niezbędny udział delegacji niemieckiej w konferencji rozbrojeniowej w celu przeszkodzenia połączeniu reparacyj i rozbrojenia w jedną uzależnioną od siebie całość i w celu podkreślenia faktu, iż równouprawnienie w rozbrojeniu jest niezbędne dla przywrócenia zaufania Niemiec do świata. Dziennik uważa, że mocarstwa zachodniej Europy dążą do postawienia innych uczestników konferencji lozańskiej przed faktami dokonanemi, co uniemożliwi osiągnięcie celu konferencji dlatego, że ustalony na konferencji plan nie odpowiada życzeniom reszty państw europejskich. Dziennik dodaje, iż podobno senator de Jouvenel dał do zrozumienia Niemcom, iż zostaną oni przegłosowani a w odpowiedzi na ich protesty i żądania, odeśle ich się poprostu do traktatu wersalskiego.

Deutsche Allgemeine Zeitung 20.VI, uważa, że w Lozannie Anglja pragnie pośredniczyć pomiędzy Francją i Niemcami, o czem świadczy fakt, iż ilekroć zarysowuje się polepszenie stosunków pomiędzy francuską i niemiecką delegacją, Anglja niezwłocznie manifestuje swoją solidarność z Francją. Dziennik twierdzi, że tak w Lozannie, jak i w Genewie wyczuwa się wspólny front angielsko - francuski, taki sam, jaki istniał w 1924—25 r. Ta wspólna akcja ma na celu doprowadzenie do uniwersalnego rozwiązania nietylko kwestji reparacyj, lecz i zagadnienia rozbrojenia w sensie ustalenia status quo w Europie. Akcję tę przeprowadzają obydwie delegacje z całą systematycznością. Pierwszym aktem było zawieszenie spłat na czas trwania konferencji, co Herriot interpretował w tym sensie, iż w razie niedojścia do porozumienia każdy z wierzycieli ma prawo domagania się spłat w całości. Ta interpretacja przypomina — zdaniem dziennika — oświadczenie lokareńskich państw z września 1928 r., które stało się podstawą pertraktacyj co do planu Younga i ewakuacji Nadrenji, z tą jednak różnicą, że w 1928 r. została w odnośnym dokumencie wzmiankowana ewakuacja a obecna deklaracja zupełnie przemilcza skreślenie reparacyj.

L'Ere Nouvelle 19.VI, wyraża swe zadowolenie z powodu deklaracji lozańskiej i twierdzi, że toruje ona drogę współpracy Ameryki z Europą, która pragnie dojść do wewnętrznego porozumienia. Deklaracja lozańska jest — zdaniem dziennika — dopiero pierwszym aktem, który „jak w dobrym klasycznym teatrze" wyłuszcza jasno sprawę, a jednak nie angażuje, ani też nie zamyka możliwości na przyszłość. Dla tego też Francuzi muszą być dobrej myśli, mimo trudności, jakie będą mieli jeszcze do zwalczenia.

Journal des Débats 19.VI, twierdzi, że dziwnym sposobem uczestnicy konferencji lozańskiej zgodzili się na nowe moratorjum na czas trwania konferencji, lecz nikt z nich nie wie nawet w przybliżeniu, co uczynią dalej. Okazuje się po fakcie, iż delegaci rozumieją sprzecznie — każdy na swój sposób — wydaną deklarację. Jaskrawym przykładem jest Herriot, który w swej paryskiej mowie potępia idee, którym uległ w Lozannie pod naciskiem Mac Donalda. Zdaje on sobie doskonale sprawę ze szkody, jaka została wyrządzona Francji przez zbytnią ustępliwość wobec Niemców. Gdyby nawet miał pod tym względem pewne wątpliwości, to radość Populaire'a rozwiałaby je z pewnością.

The Times 18.VI, w art. wst. omawia stanowisko nowego rządu niemieckiego i, nawiązując do oświadczenia von Papena w Lozannie, pisze, iż przedstawił on sprawę Niemiec z siłą i przekonaniem, lecz z umiarem, który wywarł korzystne wrażenie i w kołach francuskich. Sądząc z tego, można bez obaw przypuścić, że nowy rząd nie jest mniej niż rząd Brüninga gotów do współpracy z innemi państwami w poszukiwaniu środków dla zaradzenia bolączkom, które dręczą wszystkich. Siła współpracy obecnego rządu będzie zależna od jego umiejętności utrzymania kontroli nad biegiem spraw wewnętrznych, zaś obecna sytuacja w Niemczech jest pełna trudności.

W związku z oświadczeniem niemieckiego ministra spraw zagranicznych autor wyraża zadowolenie,

iż obecny rząd zamierza kontynuować politykę rządu Brüninga. Jest to język rozsądnego męża stanu. Oświadczenie to wywołuje daleko lepsze wrażenie, niż mowa hitlerowca Strassera, wygłoszona przed kilku dniami.

Przechodząc do omówienia wewnętrznej sytuacji Niemiec, autor pisze, że rząd obecny zdecydowany jest przeprowadzić takie środki, jakie uważa za konieczne dla ratowania Niemiec, bez względu na ich niepopularność. Rząd zaś, który jest przygotowany zrobić to, można uważać za taki, który równie dobrze jak każdy inny wywiąże się z zobowiązań, zaciągniętych nazewnątrz swego kraju.

The Manchester Guardian 18.VI, omawiając narady w Lozannie, zajmuje krytyczne stanowisko wobec oświadczeń Herriot'a. Autor zaznacza, że w stanowisku francuskiem nie nastąpiła żadna zmiana, chyba zmiana na gorsze. Podczas gdy Papen był b. pojednawczym, niż Brüning, to mowa Herriot'a była bardziej bezkompromisowa od stanowiska, jakie byłby zajął Tardieu. Mowa jego przypomniała Poincar'ego z jego absolutnem non possumus. Była ona pozatem całkowicie negatywna. Autor pisze, że w kołach lewicy francuskiej panuje głębokie przekonanie, że — jeżeli stanowisko delegacji brytyjskiej będzie stanowcze — wówczas Herriot nabierze ustępliwości.

Adeverul 17.VI, w art. wst. uważa, że konferencja w Lozannie zmierza nie do rozwiązania zagadnienia odszkodowań ale do półśrodka w postaci przedłużenia moratorjum na pół roku. Za korzystne uważa autor zajęcie się uzdrowieniem Europy środkowej; stało się to możliwe w związku z tem, że Herriot w przeciwieństwie do Tardieu nie stawia na pierwszem miejscu zastrzeżeń politycznych. W ten sposób Herriot mógł się zbliżyć do Mac Donalda. Także w sprawie rozbrojenia dało się osiągnąć porozumienie Anglji i Francji w postaci propozycji określenia czasu, w którym obydwa państwa zobowiążą się do zmniejszenia budżetu wojskowego, co pociągnie za niemi inne państwa. Ponadto rząd angielski, zaniepokojony przemianami w Niemczech, zażąda w Lozannie uroczystego zobowiązania przez członków konferencji, że nie uciekną się do siły zbrojnej w celu załatwienia nieporozumień z sąsiadami. „W ten sposób uspokoi się opinja publiczna, alarmowana powrotem rządu reakcyjnego w Niemczech, dążeniami wojskowemi i agitacją w Gdańsku, a korytarz polski Prus Wschodnich nie będzie przyczyną starcia zbrojnego".

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Latvija z pierwszej połowy czerwca w art. p. n. „To musi się zmienić", omawiając obecną politykę zagraniczną Łotwy, pisze m. inn.: „Łotwa w latach 1919 i 1920 r. występowała wspólnie z Estonją, Litwą i Polską przeciwko wspólnym wrogom Niemcom i bolszewikom i wyraźnie podkreślała swoją solidarność z państwami, wchodzącemi do Wielkiej Koalicji. Stosunki te dziś się zmieniły, a to z powodu zmiany zagranicznej polityki Łotwy, która przeszła do przeciwnego obozu. Zmiana kursu politycznego została wywołana nie koniecznością obrony interesów państwowych, a względami partyjnemi, a nawet osobistemi o charakterze finansowym.

W chwili obecnej błąkamy się pomiędzy Berlinem i Moskwą; na czele tego prądu stoją wszak te same osobistości, które w latach 1919 i 1920 kierowały polityką zagraniczną Łotwy i potrafiły wówczas obrać właściwy kierunek. Orjentacja na Moskwę i Berlin jest zgubna dla Łotwy. Ta błędna orjentacja może zaważyć na szali w krytycznej chwili. Polityka zagraniczna Hitlera i niemieckich baronów niczem się nie różni od programu Bermonta i von der Golza z 1919 roku. Dziś, zdaje się, tego nie widzimy i zamykamy oczy na politykę Hitlera, puszczając mimo uszów przestrogi Paryża. Kroczymy po drodze niebezpiecznej, ale łatwiejszej do zaspokojenia własnych potrzeb finansowych. W stosunku do Rosji sowieckiej stajemy się jej wasalami, co w końcu musi doprowadzić do ponownego przyłączenia Łotwy do Rosji". Dziennik zaznacza, że socjaldemokraci łotewscy są zwolennikami takiego przyłączenia.

Lietuvos Aidas 18.VI w obsz. art. wst. występuje ostro przeciwko tym rolnikom, którzy zaniedbali swe gospodarstwa z powodu nieopłacającej się — ich zdaniem — pracy na roli, a to wobec niskich cen na zboże i inne produkty rolnicze. Zdaniem dziennika, rolnicy mogą przezwyciężyć obecny kryzys tylko przez zwiększenie produkcji, przeto też, jeśli nie chcą uczynić tego dobrowolnie, to państwo winno zmusić ich środkami policyjnemi, jak to swego czasu było praktykowane przez rząd niemiecki w Prusach Wschodnich dla podniesienia gospodarczego położenia ludności. Dziennik wypowiada się za ingerencją państwa i w inne dziedziny życia na Litwie.

Dzień Kowieński 17.VI, zamieszcza sprawozdanie z przebiegu dorocznego walnego zebrania polskiego t-wa oświatowego „Pochodnia". Prezes zarządu głównego t-wa, p. W. Budzyński podkreślił w sprawozdaniu z działalności t-wa za rok ubiegły, że liczba dzieci uczęszczających do polskich szkół początkowych spadła do 442 (w r. 1930/31 liczba ta wynosiła 545). Znacznie lepiej natomiast przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średniem. Tutaj ze strony czynników oficjalnych prowadzi się bardziej liberalną politykę, czego dowodem m. in. może być drobny, ale charakterystyczny fakt zezwolenia przez ministerstwo oświaty na nadanie nazwy im. Adama Mickiewicza gimnazjum polskiemu w Kownie. W roku sprawozdawczym do gimnazjów polskich uczęszczało ogółem 610 uczniów.

Delegat wiłkomierskiej „Oświaty", p. K. Narkiewicz zaznaczył, że zredukowanie do 4-ch klas gimnazjum polskiego w Wiłkomierzu świadczy o załamaniu się planu „Pochodni" tworzenia na Litwie gimnazjów polskich trzech typów: handlowego, rolniczego i klasycznego.

Zarząd główny t-wa „Pochodnia" na r. 1932/33 został obrany w następującym składzie: prezes — W. Budzyński, wiceprezes — K. Plater - Zyberk, sekretarz — J. Urniaż.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prawda 16.VI w art. wst. stwierdza poważne niedociągnięcia w sowieckim przemyśle leśnym. W przemyśle tym zainwestowano w ostatnim roku kilkaset miljonów rubli. Pomimo to w kwietniu plan eksploatacji lasów wykonano w 84 proc., w maju zaś w 79 proc. W najważniejszym obwodzie leśnym karelskim plan eksploatacji lasów wykonano w 68 proc. Odczuwa się brak robotników leśnych, których liczba zamiast 250.000 wynosi tylko 56.000. Brakuje również koni potrzebnych dla transportów. Dziennik nawołuje do przezwyciężenia trudności i podniesienia wydajności przemysłu leśnego.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.